AGENCJA PRASOWA

Rok V nr 5 /198/
Dnia 2 II 1944 r.

ROZKAZ KOMENDANTA SIŁ ZBROJNYCH W KRAJU

Kmdt. S. Z. w Kr.
Nr 126
dn. 12 I 1944 r.

Żołnierze Sił Zbrojnych w Kraju! Wojna z Niemcami wchodzi w okres końcowy. Przebieg wydarzeń w roku ubiegłym nieomylnie wskazuje na szybki spadek możliwości wojennych Rzeszy. Zbliża się nieuchronnie straszliwa klęska Niemiec, jako ostateczny wynik szaleńczej napaści na nas w roku 1939 i dalszego ich pochodu na podbój i rabunek Europy. Klęska ta jest już bliska, mamy prawo wierzyć, że przyniesie ją r. 1944.

Naród polski piąty rok trwa w nieugiętym oporze i w walce z najeźdźcą. Przemoc wroga zadaje nam ciężkie straty, ale nie jest w stanie nas złamać. Nasze lotnictwo i nasza marynarka na odległych od Ojczyzny terenach dają świadectwo naszemu ciągłemu czynnemu udziałowi w walce orężnej. Nasze wojsko lądowe na emigracji, mając za sobą chlubne okresy walk, przygotowuje się do nowych zadań bojowych w ostatecznej z wrogiem rozgrywce. W tym ostatecznym uderzeniu na wroga jawny, otwarty udział weźmiecie i wy, Żołnierze Armii Krajowej, dzisiaj walczący w podziemiach. Pod kierunkiem swych dowódców winniście starannie i pilnie sposobić się do tej przyszłej, rozstrzygającej fazy walki.

Wystąpicie nazewnątrz w chwili, gdy o tym zadecyduje Rząd Rzplitej, a Wódz Naczelny wyda swe rozkazy do podjęcia ostatecznej walki.

Wiem, że jesteście świadomi, że dla nas wszystkich żołnierzy, że dla całego Narodu, zespolonego w śmiertelnej walce z najeźdźcą, jest miejsce tylko pod jednym sztandarem - sztandarem Rzeczypospolitej istotnie niepodległej, całej i niepodzielnej. Świadomość tej prawdy musicie w sobie nieustannie pogłębiać, bowiem podstawowym warunkiem ostania się naszego w tej straszliwej, wszystko łamiącej zawierusze dziejowej jest zwartość Narodu i jego sił zbrojnych. Czynniki obce usiłują wszelkimi sposobami naruszyć tę naszą jedność i karność. Czynią to Niemcy od początku wojny, a od dwu prawie lat współdziała w tym kierunku natarczywa propaganda radia moskiewskiego oraz działalność propagandowa politycznych agentur sowieckich, zorganizowanych na naszych ziemiach. Nawołują one do bezzwłocznego zużycia i wyczerpania wszystkich sił naszych, pobudzają do wewnętrznej walki Polaków między sobą, starają się osłabić w Narodzie Polskim wolę zachowania postawy niepodległej, usiłują podkopać i obalić autorytet polskich władz państwowych i polskiego dowództwa. Moskwa podjęła otwartą próbę duchowego opanowania Narodu Polskiego i pokierowania nim w imię swoich interesów. Akcja ta ubrana jest ostatnio w hasła patriotyczne, w kolory narodowe polskie. Sowiecka agentura obwołuje siebie jako jedynego reprezentanta jedynego polskiego świata pracy, a więc wielkiej polskiej idei społecznej.

Cynizm tych strojów maskaradowych nie ma granic. Oto szlachetne imię Tadeusza Kościuszki Moskwa nadaje oddziałom wojskowym, rzekomo polskim, organizowanym przy boku armii sowieckiej. Imienia tego używa jako nazwy dla swej stacji radiowej, uprawiającej w języku polskim propagandę prorosyjską i prosowiecką, w istocie swej przeciwpolską. A wszak Kościuszko jest polskim bohaterem narodowym, który w dobie upadku porwał Naród do walki zbrojnej właśnie przeciw wschodniej, rosyjskiej przemocy. Naród otacza Go kultem bohatera za Jego umiłowanie wolności i moc niepodległego ducha, za wypisanie na sztandarach powstańczych r.1794 hasła, tak nam bliskiego w naszych dzisiejszych walkach i dążeniach zawartych w trzech słowach: "Wolność, Całość, Niepodległość".

Zagadnienie wzajemnego stosunku Polski i Rosji w dobie dzisiejszej dalekie jest od zdrowej i pożądanej jasności. W poczuciu znaczenia wspólnie toczonej walki przeciwniemieckiej, Polska niejednokrotnie dążyła do usunięcia z tego stosunku wszelkich zadrażnień, nieufności, podejrzliwości. Jednocześnie jednak nie możemy zamykać oczu na fakt, że w ciągu ostatnich pięciu lat, lat przeraźliwie ciężkich dla naszego Narodu, Rosja sowiecka wielokrotnie wykazywała swymi wobec Polski poczynaniami, że traktuje nas wrogo.

W sierpniu 1939 r. rząd ZSRR podpisał z rządem niemieckim umowę, ułatwiającą napaść na Polskę i przesądzającą rozbiór Polski.

We wrześniu 1939 r. rząd ZSRR w całkowitej z Niemcami harmonii okupował wschodnią część Rzeczypospolitej.

W ciągu dwuletniej okupacji naszych terenów wschodnich Sowiety uprawiały gwałtowne ich rusyfikację oraz niszczenie miejscowej ludności polskiej przez osadzanie jej w więzieniach i tłumne wywożenie do odległych, a klimatycznie najuciążliwszych terenów Rosji.

W roku 1941 rząd ZSRR, zmuszony przez uderzenie Hitlera do boju z Niemcami, podpisał akt porozumienia z rządem polskim w Londynie, anulując równocześnie wszystkie

swe, kosztem Polski zawierane umowy z Niemcami. W następstwie jednak rząd ZSRR nie wyciągnął z tego porozumienia naturalnych konsekwencji w postaci jasnego i bezspornego uznania granic Rzplitej z przed września 1939r. tj. granic, ustalonych pomiędzy Rosją i Polską dobrowolnym i kompromisowym traktatem ryskim z r. 1921.

Rząd ZSRR nie wykonał w pełni w stosunku do obywateli polskich, deportowanych przezeń w głąb Rosji, zobowiązania zwolnienia ich z jakiegokolwiek przymusu i oddania ich pod opiekę władz polskich.

Na wiosnę 1943 r. rząd ZSRR zerwał stosunki dyplomatyczne z Rządem polskim, chcąc zapewne uwolnić się w ten sposób od zobowiązań, krępujących jego zaborczy stosunek do Polski.

Nie możemy zapominać o tych faktach, dających zewnętrzny wyraz dzisiejszemu ustosunkowaniu się Rosji Sowieckiej do Narodu i Państwa Polskiego, jak również i o tym, że to decyzja niemiecka uderzenia na Rosję spowodowała, że Związek Sowiecki znalazł się w 1941 r. po tej samej stronie barykady, po której my stoimy w walce już od roku 1939.

Dobre stosunki pomiędzy Polską a ZSRR leżą w interesie Narodu Polskiego i we wspólnym interesie wszystkich narodów Europy, walczących z Niemcami w imię ustalenia zdrowych warunków przyszłego, trwałego pokoju Europy. Dlatego też Rząd Polski wielokrotnie oświadczył pełną gotowość ułożenia ich na podstawie dotychczas obowiązujących obie strony umów i w duchu przyświecającej narodom Europy demokratycznej idei porozumienia i wzajemnego poszanowania.

Logika odwiecznych zasad prowadzenia wojny stwarza warunki, w których Polska nie może odmówić Rosji prawa toczenia walki z Niemcami i na naszych ziemiach. Nie odmawiamy tego prawa partyzantom sowieckim, o ile rozwijają działalność bojową przeciwko Niemcom. Nie możemy natomiast tolerować ich działalności politycznej, godzącej w naszą zwartość i całość. Takiej działalności musimy zdecydowanie przeciwstawić się, a w potrzebie zastosujemy samoobronę, która jest naszym naturalnym prawem.

W związku z powyższym, w dzisiejszym momencie ponownego przeniesienia się frontu w nasze granice państwowe, nie odmawiamy armiom sowieckim, wkraczającym do Polski w walce z cofającymi się Niemcami prawa toczenia wojny na naszych ziemiach. Przeciwnie, walkę tę wesprzemy w miarę naturalnych warunków wojennych, w miarę naszych sił i interesów państwowych, w granicach decyzji Rządu Rzeczypospolitej i rozkazów Naczelnego Wodza. Równocześnie jednak nie poddamy się w żadnym wypadku naciskowi politycznemu, zmierzającemu do podporządkowania nas celom obcym i odebrania nam swobody zorganizowania życia narodowego i państwowego według własnych politycznych i społecznych ideałów.

Żołnierze! Walczymy i walczyć będziemy o Polskę wolną, całą i silną, o Polskę wolnych obywateli, o Polskę rządzącą się interesem szerokich warstw pracujących, stanowiących istotę Narodu i rozstrzygających o jego przyszłości. O politycznej, społecznej i gospodarczej przebudowie Polski będziemy decydować sami.

Z wiarą w niezmożone siły naszego Narodu i w ostateczny tryumf idei wolności i sprawiedliwości w stosunkach między narodami, szeregi Armii Krajowej stoją i stać będą karnie pod rozkazami naczelnych władz Rzeczypospolitej, które jedynie reprezentują Polskę i są uprawnionym szafarzem sił i krwi polskiej.

KOMENDANT SIŁ ZBROJNYCH W KRAJU
/-/ B ó r

-----oooOooo-----

WALKA PODZIEMNA

Komunikat

Wyrokami Wojskowego Sądu Specjalnego zostali skazani na karę śmierci:

1. Biernacki Jan, ur. w 1906 r. w Warszawie, - agronom rejonowy, zam. na terenie gm. Kudolczyn. Skazany za terror gospodarczy. Wyrok wykonano przez zastrzelanie.
2. Wołowicz Helena Zofia, ur. 29 X 1905 r., zam. w Kawenczynie, gm. Skierniewka, pow. Łowicz. Skazana - jako konfidentka gestapo. Wyrok wykonano dn. 27 8 43 r. przez zastrzelenie.
3. Kościelski Mieczysław, ur. 16 III 1897, zam. w Węgrowie. Skazany jako konfident gestapo. Wyrok wykonano przez zastrzelnie dn. 27 X 43 r.
4. Wargocki Władysław, ur. 5 IX 1905 r. w Natolinie. Skazany za zdradzenie tajemnic wojskowych. Wyrok wykonano dn. 24 IX 43 r. przez zastrzelenie.
5. Kaczmarek Józef, starszy sierżant pol. granat. w Mińsku Mazowieckim. Skazany za gorliwą współpracę z okupantem i prześladowanie organizacji polskich. Wyrok wykonano dn. 16 X 43 r. przez zastrzelenie.
6. Dziergielewicz Czesław, ur. 8 X 1914 w Wiśniewie, gm. Poręba, syn Jana i Katarzyny. Skazany jako konfident gestapo. Wyrok wykonano dn. 8 X 43 r. przez zastrzelenie.
7. Medyński Edward, zam. w Trąbkach. Skazany za donos do gestapo na 7 członków PZP. Wyrok wykonano przez zastrzelenie 20 II 43 r.

8. Dutkowski Henryk, zam. w garwolinskiem. Skazany za napady bandyckie, dokonywane na ludności polskiej. Zastrzelony dn. 3 I 43 r.
9. Pleskok Julian, zam. w garwolińskiem. Zastrzelony 3 I 43 r. za napady bandyckie, dokonywane na ludności polskiej.
10. Piekarski, zam. w Wojnowie, koło Siedlec. Zastrzelony 16 8 43 r. za współpracę z żandarmerią niem. i gestapo.
11. Małeczyński Antoni, zam. Siedlce. Zastrzelony 14 8 43 r. za wydanie gestapo kilku działaczy PZP, którzy zostali zamordowani.
12. Witkowski, zam. Mordy pod Siedlcami. Zastrzelony 5 8 43 r. za współpracę z żandarmerią niem.
13. Wisławski Stanisław z terenu Grodzisk Maz. Zastrzelony 29 8 43 r. za współpracę z niemcami i wydanie ludzi.
14. Tomaszewska Maria, ur. 1909 r., zam. w Skierniewicach, właścicielka restauracji. Zastrzelona 17 8 43 r. za wydanie gestapo żołnierzy PZP.
15. Ordon Stanisław, zam. w Sochaczewie, przodownik pol. granat., Polak. Zastrzelony 6 8 43 r. za udział w rozstrzeliwaniu Polaków.
16. Szpechta, zam. w Różanach, pow. Maków, niemiec, żandarm Straży Granicznej. Zastrzelony 7 8 43 r. za stałe szpiclowanie.
17. Szmidt Stefan, zam. w Mińsku Maz., niemiec, szef gestapo. Zastrzelony 22 7 43r. za bestialstwa.
18. Borowik Adam, ur. 15 IX 1920 r., zam. na terenie gm. Jabłonna. Skazany za współpracę z gestapo. Wyrok wykonano 24 7 43 r.
19. Sierszulski Michał, ur. 26 IX 1865 r., zam. w m. Żebrak, gm. Górzno. Skazany jako agent gestapo. Wyrok wykonano.
20. Parol Zofia, ur. 22 XII 1901 r., zam. w Wiśniewie, gm. Jakubów. Skazana za działalność na szkodę PZP. Wyrok wykonano 11 X 43 r.
21. Bek Stefan, ur. 10 8 1907 r. w Starej Wsi, gm. Kołbiel. Skazany za współpracę z gestapo i wskazanie miejsca ukrycia broni. Wyrok wykonano.

16 XI 43 r. OBSZAROWE KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

Obwieszczenia

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu Warszawskiego zostali skazani:

a/ na karę i n f a m i i:

1/ Ludwik Duda, lat 32, wójt gm. Jakubów, pow. minski - za gorliwe wysługiwanie się okupantowi dla osobistych korzyści przez zażyłe stosunki z niemcami,

2/ Jan vel Adam Włoszczynski, lat 37, z Kutna, zam. Mrozy, pow. miński - za gorliwą pracę dla okupanta, publiczne wychwalanie bestialskiego postępowania niemców wobec ludności polskiej, zmuszanie chłopów do oddania kontyngentów przy pomocy bicia i gróźb, oraz niemoralne metody zdobywania dochodów,

b/ na karę n a g a n y:

1/ Władysław Królikowski, sołtys wsi Chruściele Nowe, gm. Małopole, pow. radzyminski - za oskarżenie rolników gromady przed władzami niemieckimi o niedostarczenie kontyngentów.

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu Lubelskiego zostali skazani:

a/ na karę i n f a m i i:

1/ Antoni Kobus, kierownik Szkoły Powsz. w Krężnicy Jarej - za stosowanie niemoralnych metod zdobywania dochodów na stanowisku członka komisji kontyngentowej ze szkodą dla ludności wiejskiej,

2/ Jan Rozumowski, w Terespolu n/Bugiem - za denuncjowanie ludności polskiej wobec okupanta, oraz troskliwość o dobro okupanta,

3/ Józef Tyszko, Bukowice, gm. Witulin, pow. Biała-Podl. - za prowokowanie i denuncjowanie ludności polskiej,

b/ na karę n a g a n y:

1/ Stanisław Jezierski, tłumacz "Społem" w Białej-Podl. - za gorliwość wobec okupanta i zażyłe stosunki z policyjnymi władzami niemieckimi,

2/ Aleksander Kułakowski, wójt gm. Koscieniewicze, pow. Biała-Podl. - za nadmierną służalczość wobec okupanta i złe traktowanie ludności polskiej, oraz krzywdzące określanie kontyngentów.

23 I 44r. KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

Wyrokiem Komisji Sądz. Walki Podziemnej Okręgu Warszawskiego zostali skazani:

a/ na karę i n f a m i i - Szelążek Czesław-Henryk, lat 46 w Żelechowie, sekretarz gm. Korczew - za służalczość wobec okupanta, samowolne podwyższanie norm kontyngentowych dla osobistych korzyści, oraz spowodowanie swoim postępowaniem wywiezienia do obozu karnego i na roboty do Rzeszy pewnej liczby rolników i młodzieży,

b/ na karę n a g a n y - Dawid Aleksander, lat 42, agronom gm. Korczew, pow. sokołowski - za służalczość wobec okupanta, szantażowanie rolników, oraz niekorzystne dla rolników manipulacje przy odstawie kontyngentów.

27 I 44 r. KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

S p r o s t o w a n i e

Konarzewski Józef, lat 50, dzierżawca maj. Ryki - został skazany wyrokiem Komisji Sądzącej z dn. 18 IX 43 r. na karę n a g a n y, a nie na karę infamii, jak omyłkowo ogłoszono w prasie.

-----oooOooo-----

PRZECIAGNIETA STRUNA

Ostania kapmania dyplomatyczno-propagandowa rządu sowieckiego, skierowana przeciw Polsce, mierzyła o wiele dalej, niż w nasze granice wschodnie, dalej nawet niż całość i niepodległość naszego państwa. Jej źle maskowanym celem jest hegemonia rosyjska w Europie, jak wolą komuniści - rewolucja światowa.

Dzisiejszy dyktator ZSRR powinien stanąć przed trybunałem ludowym w Moskwie, oskarżony przez Stalina o trockizm i konsekwentnie podzielić los wszystkich trockistów, skazanych na śmierć za głoszenie tezy, że ustrój komunistyczny może utwierdzić się tylko poprzez rewolucję międzynarodową, a musi upaść jeśli ograniczy się do jednego państwa - wbrew temu, co twierdziła oficjalna teoria stalinowska. Ta ideowa różnica między Stalinem i Trockim, która stała się jedną z głównych zewnętrznych przyczyn rozłamu wśród bolszewików, dziś przestała istnieć. Stalin przejął naczelne hasło Trockiego, a raczej odrzucił zbyteczne pozory i przy pomocy, między innymi środkami również i tego hasła dąży do poddania Europy pod panowanie Rosji. Tak w mózgu azjaty stopić się może w jedno zaborczość imperializmu carskiego z światoburczością komunizmu międzynarodowego.

Akcja rządu moskiewskiego, podjęta w chwili wkroczenia armii czerwonej na nasze ziemie, zmierzała do przezwy-ciężenia głównej przeszkody na drodze do tego celu. Początkowo wydawać się mogło, że moment został dobrze obrany dla wypróbowania jaki ciężar sowieckiego nacisku wytrzyma cięciwa sojuszu z anglosasami. Dzięki skutecznej ofensywie przeciw armiom niemieckim bolszewicy znaleźli się może u szczytu ich udziału we wspólnej walce z niemcami. Kiedy jak nie w takim momencie można podjąć próbę wyszantażowania od St. Zjednoczonych i WBrytanii jak najdalej idących ustępstw w Europie wschodniej.

Oświadczenia Kremla nie dyktowała ani chęć nawiązania stosunków z Polską, ani tym więcej dążenie do ich uregulowania. Ostatnie enuncjacje sowieckie zmierzały do wytworzenia takiej sytuacji, w której Londyn i Waszyngton będą zmuszone do wyrzeczenia się obrony rządu premiera Mikołajczyka i wyeliminowania go z koncertu mocarstw sojuszniczych. Albowiem rząd polski, strzegący niepodległości i niezawisłości Rzplitej, stanowi przeszkodę w marszu Rosji na zachód Europy.

Sowiecką akcję dyplomatyczną miał wzmocnić w szerokiej opinii anglosaskiej efekt propagandowy raportu o wynikach badań grobów w Katyniu, przeprowadzony ostatnio przez specjalną komisję sowiecką.

Nie leży w naszym zamiarze dolewanie oliwy do ognia. Staliśmy od początku i stoimy nadal na stanowisku, że nikomu nie wolno z tragicznego losu tysięcy oficerów polskich, internowanych w ZSRR, robić swojej płachty propagandowej. Ani niemcom., ani bolszewikom. Sprawa jest dla nas zbyt bolesna, abyśmy mogli zgodzić się na wycieranie nie ust przez kogokolwiek dla doraźnych celów politycznych. Skoro jednak rząd sowiecki uznał za właściwe ogłoszenie swego raportu, nie możemy pominąć go milczeniem.

Raport sowiecki twierdzi, że 11 tys. jeńców polskich rozkwaterowanych w trzech obozach niedalego Smoleńska i używanych do robót przy budowie dróg, znalazło się wskutek szybkiego odwrotu armii czerwonej latem 1941 r. w rękach niemców, którzy ich wymordowali. Przypomnieć tedy trzeba, że w protokule, załączonym do układu polsko-sowieckiego z dn. 30 lipca 1941 r. rząd moskiewski zobowiązał się przywrócić wolność osobistą wszystkim internowanym, zesłanym lub aresztowanym obywatelom polskim. Nadto w parę miesięcy później Stalin na zapytanie gen. Sikorskiego o los żołnierzy polskich, internowanych w Rosji, zapewnił, że wszyscy oni zostali zwolnieni, nie wspominając nic o trzech obozach pod Smoleńskiem.

Jedno z dwojga bolszewicy albo kłamali wtedy, albo kłamią teraz.

Kampania dyplomatyczno-propagandowa Moskwy uszyta została zbyt grubymi nićmi, aby mogła w opinii zachodnio-europejskiej osiągnąć zamierzony skutek. Przeciwnie, brutalność i agresywność enuncjacji sowieckich wobec umiarkowanej, spokojnej i rozważnej

postawy rządu polskiego otworzyła wielu anglosasom oczy na właściwe intencje Sowietów, poważnie ostudziła zapał dotychczasowych ich przyjaciół /oczywiście nie komunistów/ po obu stronach Atlantyku, zmusiła rząd brytyjski do mocnej demonstracji antyrosyjskiej celem pohamowania apetytów Moskwy.

Deklaracja min. Edena w Izbie Gmin postawiła sprawę wyraźnie i jasno, Karta Atlantycka pozostaje nadal dla wielkich demokracji podstawą zasad, które mają rządzić światem.

Polska, która we wrześniu 1939 r. przez zbrojne przeciwstawienie się wielekroć silniejszej nawale niemieckiej doprowadziła do mobilizacji całego świata w obronie demokracji, dziś u szczytu tej wojny przez swą niezachwianą postawę spowodowała rozstrzygnięcie dylematu czy przemoc ma tryumfować, czy sprawiedliwość.

------oooOooo------

PRZEGLAD POLITYCZNY

Londyn przeciw Moskwie. W ub. tygodniu w konflikcie polsko-sowieckim nastąpiło kilka ważnych wydarzeń, które jeszcze bardziej uwypukliły stanowisko anglosasów wobec sowieckich prób szantażu. W świetle tych wydarzeń można z całą pewnością skonstatować, że szantaż nie udał się i Kreml został zmuszony do odwrotu, do stępienia ostrza noża, na którym postawił początkowo zagadnienie nawiązania stosunków z Polską.

Pierwszym z tych wydarzeń było oświadczenie, złożone dn. 26 stycznia w imieniu rządu brytyjskiego przez min. Edena w Izbie Gmin. Min. Eden, zapytany o stanowisko rządu brytyjskiego w polsko-sowieckim sporze o granice, przypomniał na wstępie oświadczenie Churchilla z września 1940 r., głoszące: "Nigdy od chwili wybuchu wojny nie staliśmy na stanowisku, aby terytoria poszczególnych państw nie mogły ulegać żadnym zmianom. Nie uznajemy jednak i nie uznamy żadnych zmian w granicach, dokonanych podczas tej wojny, chyba że nastąpiły one za zgodą i dobrą wolą zainteresowanych państw". Stanowisko rządu brytyjskiego - powiedział następnie min. Eden - zgodne jest z duchem i treścią tego oświadczenia oraz całkowicie pokrywa się z zasadami Karty Atlantyckiej. Dalej min. Eden przytoczył treść noty swego rządu do premiera gen. Sikorskiego, skierowanej po podpisaniu układu polsko-sowieckiego z dn. 30 lipca 1941 r., a stwierdzającej, że rząd J.K.M. nie uznaje żadnych zmian terytorialnych, które nastąpiły w Polsce od sierpnia 1939 r.

Urzędowe zadeklarowanie tak sprecyzowanego stanowiska Londynu, stanowiska nie budzącego żadnych wątpliwości, wyłożonego bez niedomówień - należy traktować jako śmiałą demonstrację dyplomacji angielskiej w odpowiedzi na ostatnie kroki moskiewskie. Oczywiście, demonstrację antysowiecką. Koła dobrze poinformowane łączą ją z powrotem premiera Churchilla do Londynu i uważają za pierwszy widoczny wynik jego konferencji z przedstawicielami rządu polskiego.

Następnym nie mniej ważnym wydarzeniem, świadczącym o stosunku Anglików do Polski, była deklaracja Narodowego Komitetu Wykonawczego Labour Party. W angielskim świecie politycznym socjaliści od wybuchu wojny są naszymi największymi przyjaciółmi i obrońcami naszych interesów. Dziś w dobie zaostrzenia się konfliktu polsko-sowieckiego, wywołanego zaborczością komunizmu rosyjskiego, labourzyści, walczący na swoim terenie z tym samym, tylko - rzecz zrozumiała - w innej postaci dążeniem komunistów do "wywołania rewolucji światowej" - lepiej niż inne ośrodki angielskiej opinii politycznej zdaje sobie sprawę ze znaczenia akcji sowieckiej. "Narodowy Komitet Wykonawczy Labour Party - brzmi deklaracja z dn. 27 stycznia - uznając, że wolna i niepodległa Polska, zajmująca słusznie należne jej miejsce we wszelkim przyszłym zespole narodów wolnych i miłujących pokój, jest życiową koniecznością dla Europy powojennej, z poważną troską patrzy na rozbieżności, które powstały między nią i Zw. Sowieckim. Narodowy Komitet Wykonawczy Labour Party ufa, że dobre usługi rządów USA i W.Brytanii będą mogły być wykorzystane celem doprowadzenia do przyjaznego załatwienia spraw spornych, w tym przywrócenia stosunków dyplomatycznych między Rzplitą i ZSRR". Trzeba dodać, że oficjalny organ labourzystów "Daily Herald" na marginesie tej uchwały skonstatował, iż rząd premiera Mikołajczyka opiera się na zaufaniu o wiele większych mas ludności polskiej, niż ktokolwiek z Anglików zdaje sobie sprawę.

Waszyngton po stronie Polski. Oświadczenie min. Edena w Izbie Gmin o stanowisku rządu brytyjskiego w sprawie polsko-sowieckiego sporu granicznego wywołało po drugiej stronie Atlantyku dużą sensację i spotkało się z powszechną aprobatą, czego dowodem m. in. podanie tekstu tego oświadczenia przez prasę na pierwszych stronach pod wielkimi tytułami. "Oświadczenie min. Edena - donosił "New York Sun" - oceniane jest w Waszyngtonie jako logiczny skutek traktatu angielsko-polskiego, który spowodował przystąpienie WBrytanii do wojny". "Jeżeli oferta amerykańska - pisał inny poczytny dziennik "New York Herald Tribune" - pośredniczenia między Rosją i Polską oraz deklaracja min. Edena miały na celu wykazanie Rosji znaczenia, jakie opinia anglosaska przywiązuje do sprawy zapewnienia układu uczciwie uzgodnionego, wówczas oba te wystąpienia odegrały pożyteczną rolę".

Mimo jak najdalej posuniętej dobrej woli rządu polskiego i podjęcia się przez rządy amerykański i angielski mediacji odrzucenie przez Moskwę oferty Waszyngtonu nie było dla nikogo niespodzianką po ordynarnym komunikacie Tassa z dn. 17 stycznia. Jedynie ton i treść były inne, sens pozostał ten sam. Odpowiedź sowiecka wyraża gorącą wdzięczność za amerykańską propozycję mediacji w sporze z Polską, oświadcza jednak, że stosunki polsko-sowieckie nie dojrzały jeszcze do tego stopnia, w którym usługi St. Zjednoczonych mogły by być użyte.

"Odrzucenie przez rząd sowiecki anglo-amerykańskiej oferty pośredniczenia - jest sprawą poważną - pisze zbliżony do Białego Domu "New York Times" - ponieważ nasuwa myśl o odrzuceniu w ogóle procedury, przewidzianej przez umowę 4 mocarstw. Takie postępowanie wprowadza nie tylko zagadnienie linii granicznej, lecz również sprawę gotowości przyjęcia przez jeden z wielkich narodów, od których zależy zwycięstwo i pokój, metod, którymi zwycięskie mocarstwa zamierzają załatwiać spory międzynarodowe". Słusznie dziennik stawia zagadnienie na szerszej podstawie, albowiem zagadnienie to staje się kamieniem probierczym czy prawo ma tryumfować nad brutalną siłą, czy też ma się przed nią ukorzyć. Nie zapominajmy, że o to rozpoczęła się i toczy obecna wojna, wojna między tyraniami, dla których siła jest jedynym prawem, i demokracją, dążącą do tryumfu prawa nad pięścią.

Rząd amerykański przez usta swego ministra spraw wewnętrznych Ickesa ponownie odpowiedział na to zasadnicze pytanie. "Przywódcy Narodów Zjednoczonych stwierdzili jasno, że jest ich wolą, aby Polska była wolna i niepodległa - powiedział p. Ickes.- Armie sprzymierzone wykuwają niepodległość Polski i narodowi polskiemu niosą wyzwolenie z jarzma niemieckiego ciemięzcy".

Wojna i państwa południowo-amerykańskie. Wielką sensację i dużą niespodziankę wywołała w świecie politycznym wiadomość o zerwaniu przez Argentynę stosunków dyplomatycznych z niemcami i Japonią. Argentyna bowiem uchodziła za jedyne państwo południowoamerykańskie, sprzyjające "osi", wzbraniała się przed przystąpieniem do jednolitego frontu amerykańskiego przeciw faszyzmowi i pod płaszczykiem neutralności ułatwiała na swym terytorium agentom "osi" działalność dywersyjną, skierowaną przeciw St. Zjednoczonym i państwom Ameryki łacińskiej. Po zamachu stanu, który obalił przed paru miesiącami rząd Castillio i dał władzę gen. Ramirezowi, infiltracja faszystowskie na terenie Argentyny jeszcze się wzmogły. W Buenos Aires został też przygotowany grudniowy zamach stanu w Boliwii, przeprowadzony w trzy tygodnie po ratyfikowaniu przez parlament boliwijski wypowiedzenia wojny państwom "osi" i przystąpienia do paktu Narodów Zjednoczonych.

Rewolucja boliwijska została zainspirowana i zorganizowana przez elementy nazistowskie. Jej przywódcy od paru miesięcy odwiedzali Buenos Aires i w domu dr. Karla von Luxburga, b. ministra narodowo-socjalistycznego w Argentynie, przeprowadzali rozmowy z agentami "osi". Dn. 20 grudnia spisek został wreszcie zrealizowany, grupa oficerów dokonała zamachu stanu, w którego wyniku prezydent Penaranda i członkowie jego rządu złożeni z urzędu i aresztowani, o ile wcześniej nie zdołali zbiec zagranicę.

Celem tej akcji niemiecko-japońskiej w Ameryce południowej, prowadzonej dwiema drogami: przy pomocy szeroko rozgałęzionej sieci własnych agentów w Argentynie oraz przez Hiszpanię, mającą dzięki wspólnocie krwi znaczny wpływ na kraje Ameryki łacińskiej - jest dążenie do stworzenia St. Zjednoczonym na ich własnym kontynencie poważnych trudności w decydującym okresie wojny. Tak wielką wagę przywiązują państwa "osi" do tej akcji świadczy to, że po zamachu stanu w Boliwii obecnie przyszła kolej na Paragwaj. Dn. 26 stycznia a więc w dniu, w którym agenci "osi" stracili swoją bazę w Argentynie dzięki zerwaniu przez to państwo stosunków dyplomatycznych z niemcami i Japonią, nastąpił nieudany zamach stanu w trzecim z rzędu panstwie amerykanskim - Paragwaju. Próba opanowania koszar wojskowych przez elementy faszystowskie została zniweczona w zarodku.

Rządy St. Zjednoczonych, WBrytanii i państw południowo-amerykańskich nie uznały, oczywiście, nowego rządu boliwijskiego, a Waszyngton odwołał nadto swego przedstawiciela dyplomatycznego. Spodziewać się należy, że następnym krokiem, skierowanym przeciw Boliwii będzie zamrożenie kapitałów boliwijskich w USA, zawieszenie żeglugi oraz przerwanie dostaw w ramach akcji pożyczkowo-zastawnej.

Nie posiadamy dostatecznych informacji, tłumaczących nagłe zerwanie stosunków dyplomatycznych z niemcami i Japonią przez Argentynę, kraj najbardziej opanowany dotąd przez wpływy faszystowskie. Tym większą niespodzianką - jest ta porażka "osi" na jeszcze jednym froncie tej wojny. Oficjalną i bezpośrednią przyczyną decyzji rządu argentyńskiego było wykrycie - jak oświadczył prezydent, gen. Ramirez - szeroko rozbudowanej organizacji szpiegowskiej, działającej z ramienia obcych mocarstw. Pierwsze aresztowania jej członków nastąpiły w czasie nocnego posiedzenia gabinetu, na którym zapadła decyzja zerwania stosunków z Japonią i niemcami. Natychmiast po ogłoszeniu decyzji ambasadorowie tych dwu panstw podjęli swoje paszporty, a Berlin czym prędzej pospieszył z zapewnieniem, że żaden z członków ambasady nie jest zamieszany w aferę niemieckiej organizacji szpiegowskiej.

Logicznym rozwojem sytuacji będzie - jak można wnioskować - przystąpienie Argentyny do paktu Narodów Zjednoczonych i wypowiedzenie wojny niemcom i Japonii.

Coraz silniejszy nacisk na Hiszpanię. Jednym z objawów charakterystycznych dla obecnego okresu polityki anglo-amerykańskiej jest wzmocnienie nacisku na Hiszpanię, z trudem i nie zawsze skutecznie szukającej równowagi dla swej neutralności między sympatiami ideowymi łączącymi ją z obozem "osi" a chęcią utrzymania stosunków z WBrytanią i St. Zjednoczonymi. Doły "Falangi" stanowią chętny element proniemieckiej akcji na półwyspie Iberyjskim, natomiast góra monopartii hiszpańskiej i rząd gen. Franco zdają sobie sprawę, że jedynie przez zachowanie neutralności Hiszpania może odbudować się po zniszczeniach wojny domowej. Jaskrawą ilustracją tego stanu rzeczy jest historia z ładunkami pomarańcz, przeznaczonych dla WBrytanii.

Anglicy przed pewnym czasem zakupili w Hiszpanii pomarańcze. Załadowano je na statki i powieziono na wyspy brytyjskie. W drodze na jednym ze statków eksplodowała bomba. Po przybyciu do portu okazało się, że nie na jednym a na większości statków wśród pomarańcz umieszczone zostały bomby zegarowe. Podłożyli je albo sami "falangiści", albo dzięki ich pomocy agenci niemieccy. Rząd angielski wystosował do rządu gen. Franco ostrą notę. Rząd hiszpański w odpowiedzi zawiadomił, że podjął najostrzejsze kroki, aby zapobiec powtórzeniu się podobnych aktów. Dochodzenie wykazało pochodzenie i winni jak zapewnia Madryt będą ukarani. Obywatele niemieccy zostali wezwani do opuszczenia portów, w których zdarzyły się lub mogły by się zdarzyć sabotaże, nawet jeżeli mieszkali tam przez dłuższy okres czasu. Przeprowadzono także aresztowania wśród Hiszpanów. Słowem, rząd hiszpański dzięki swoim poplecznikom, podatnym na agitację nazistowską, nie tylko staje w obliczu konfliktów, utrudniających i tak skomplikowaną jego politykę międzynarodową, ale nadto widzi poważne niebezpieczeństwo dla bilansu handlowego Hiszpanii, który daje poważne a nie zawsze uczciwe zyski. Okazuje się bowiem, że benzyna amerykańska importowana dotychczas do Hiszpanii była następnie wysyłana do Niemiec.

Dotąd istniały na ten temat tylko przypuszczenia. Dziś znalazły one potwierdzenie w depeszy Reutera z Waszyntonu, donoszącej, że departament stanu przystąpił do zrewidowania stosunków St. Zjednoczonych z Hiszpanią, tylko nominalnie będącą państwem neutralnym. Rządy USA i WBrytanii - przypomina dalej Reuter - niejednokrotnie zwracały uwagę rządowi hiszpańskiemu na niestosowność takiego stanowiska. Mimo wszelkich oficjalnych zapewnień w tej materii, najbardziej bijącym w oczy przykładem antyaliancklego aspektu polityki hiszpańskiej jest utrzymywanie "Błękitnej dywizji" na froncie wschodnim. Jednym z pierwszych kroków St. Zjednoczonych, który ma być podjęty w najbliższych dniach, będzie wstrzymanie dostaw benzyny do Hiszpanii, reeksportowanej następnie do Niemiec.

Ten nacisk Waszyngtonu na gen. Franco, bardzo dla Hiszpanii dotkliwy jeśli się zważy, że jest ona skazana wyłącznie na amerykańskie dostawy nafty, pozostaje w ścisłym zwiazku z ostatnimi wydarzeniami w Ameryce Południowej, które dowiodły, że wpływy hiszpańskie działają tam na rzecz państw "osi". Umieszczenie w inspirowanej depeszy Reutera zwrotu o "dywizji błękitnej" jest tylko taktycznym posunięciem w kierunku Moskwy, mającym na celu pokazanie rządowi sowieckiemu, że USA bronią z jednakowa siłą interesów zarówno swoich, jak i wszystkich innych Narodów Zjednoczonych, bronią każdej sprawy słusznej któregokolwiek z państw sprzymierzonych.

---------ooo0ooo--------

MOSKWA O KATYNIU

Radio moskiewskie ogłosiło oświadczenie sowieckiej komisji, badającej sprawę mordu w Katyniu. Komisja ta twierdzi, że ustalone zostało ponad wszelką wątpliwość, iż w okolicy Katynia zamordowanych zostało ok. 11.000 polskich jeńców, i że mordu tego dokonali niemcy. Celem dokonania przez niemców tego masowego mordu, była chęć wyniszczenia jak najwięcej elementu polskiego, z drugiej zaś strony przerzucenie winy na Rosję. Drogą badania dokumentów i przeprowadzania dochodzeń wśród ludności stwierdzono, że masowych tych mordów dokonywał specjalny oddział, maskujący się pod nazwą "sztabu 537 batalionu do spraw budowlanych". Do kopania masowych grobów i zakopywania trupów używano kilkuset jeńców sowieckich, których następnie również rozstrzelano. Komisja stwierdza dalej, że ustaliła, iż niemcy rozstrzelali nie tylko jeńców polskich przychwyconych na miejscu, ale również wielką ilość przywiezionych przez nich z innych stron. Komisja stwierdza, że przy pomordowanych znaleziono dokumenty z datą późniejszą, aniżeli data zajęcia przez niemców tego terenu w 1941 r. Badania lekarskie stwierdziły, że ciała pomordowanych znajdować się mogły w ziemi nie dłużej niż 2 lata. Raport komisji stwierdza wreszcie, że "ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, wg. zeznań świadków, że po wkroczeniu niemców do Smoleńska, rozstawili oni warty dokoła lasku, ogłaszając pewnej niedzieli, że każda osoba, która zbliży się do lasku zosta-

nie bez ostrzeżenia zastrzelona. Kozie Góry, rejon, w którym znaleziono groby, strzeżono były szczególnie silnie. Przed zdobyciem Smoleńska, w okręgach na zach. od Smoleńska, polscy jeńcy wojenni - oficerowie i szeregowi - pracowali przy budowie i naprawie dróg. Jeńcy ci rozkwaterowani byli w 3 obozach odległych o 24 - 43 km. na zach. od Smoleńska. Stwierdzono na podstawie zeznań świadków i materiału dokumentarnego, że po rozpoczęciu działań wojennych, wszyscy jeńcy polscy znajdowali się w tych obozach". Raport komisji stwierdza dalej, że wojska sowieckie zostały zmuszone do tak szybkiego wycofania się z rejonu Smoleńska, że zarówno wszyscy jeńcy polscy, jak i znaczna część straży i personelu obozowego pozostała na miejscu.

-----oooOooo-----

NA OBCZYZNIE

Polskie Siły Zbrojne. Od dłuższego już czasu wiadomo było, że polskie i belgijskie oddziały szturmowe, t.zw. kommandosi, biorą udział w walkach na froncie włoskim. Już w grudniu ub. roku oddział polskich kommandosów wszedł do akcji we Włoszech na odcinku 8 armii brytyjskiej.

- Dnia 22 stycznia odbył się wielki przegląd części wojsk armii polskiej na Wschodzie. Inspekcji dokonał gen. Patton z armii Stanów Zjednoczonych. Korespondenci podają, że polskie formacje broni pancernej i artylerii rozciągały się na wiele kilometrów poprzez pustynię.

- W związku z niedawną wyprawą lotników polskich na niemiecką bazę wodnosamolotów w Norwegii, w czasie której Polacy zestrzelili jeden samolot niemiecki napewno, dwa inne uszkodzili a ponadto w walce powietrznej zniszczyli drugi samolot, Naczelny Wódz gen. Sosnkowski wystosował do dowództwa odnośnego dywizjonu myśliwskiego depeszę gratulacyjną: "Proszę przekazać moje najserdeczniejsze gratulacje załogom, które wykonały swój odważny atak na bazę u brzegów nieprzyjaciela. Stoczona walka najlepiej obrazuje polskiego ducha, polskie mocne nerwy i polską determinację w walce z wrogiem".

- W związku z ostatnimi sukcesami polskich okrętów podwodnych "Sokół" i "Dzik" na morzu Śródziemnym Naczelny Wódz gen. Sosnkowski wysłał do dowódców obu tych okrętów depesze gratulacyjne.

-ORP "Dzik" zatopił ostatnio z kolei 16-ty, 17-ty i 18-ty statek nieprzyjacielski, osiągając 48.500 tonn. Ten najmłodszy z polskich okrętów podwodnych wszedł na służbę w samym końcu roku 1942, kampanię czynną rozpoczął w roku 1943, a już zyskał sobie zaszczytne miejsce wśród flotylli sprzymierzonych. Działalność bojową rozpoczął ORP "Dzik" na wodach arktycznych, patrolując szlaki komunikacyjne do Rosji. Potem przeszedł wiosną na m. Śródziemne i w połowie maja zatopił pierwszy statek nieprzyjacielski. Ogółem na rozkładzie "Dzika" znajdują się: 2 ropowce, 4 transportowce z wojskiem lub sprzętem, 1 statek pasażerski, 8 barek inwazyjnych w tym 3 wielkie typu "Siebel" wszystkie z wojskiem lub sprzętem, oraz 3 żaglowce. ORP "Dzik", podobnie jak bliźniaczy okręt podwodny "Sokół", dobrze zasłużył się ojczyźnie. Stwierdził to Naczelny Wódz gen. Sosnkowski, dekorując obu dowódców orderami "Virtuti Militari". Kampania "Dzika" należała do trudnych i niebezpiecznych. Okręt operował w cieśninie Messyńskiej koło wysp Eolskich, między Sycylią a Neapolem, na Adriatyku i na Morzu Egejskim. Pierwszy doniósł o ewakuacji niemców z Korsyki i zatapiając u wejścia do portu Bastia średni transportowiec, zablokował port, powstrzymując dalsze transporty. Przypuszcza się, że ok. 2.000 żołnierzy niemieckich utonęło za sprawą "Dzika". W jednym z ostatnich patroli marynarze "Dzika" wdarli się aż na statek nieprzyjacielski i zatopili go ładunkiem wybuchowym.

- Kompanie organizacji wojskowej kobiet amerykańskich otrzymają nazwy poszczególnych narodów europejskich, które nie ugięły się pod okupacją niemiecką. Jak donosza, celem uczczenia walki w Polsce, pierwsza kompania amerykańskiej służby wojskowej kobiet będzie nazwana imieniem Polski.

-----oooOooo-----

"Kalina" - kwitujemy z podziękowaniem odbiór ryzy papieru i jednej butelki korektora.